Nr. 32.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

we Lwowie dnia 11. Sierpnia 1849.

Rok XII.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze wprost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2/4 na drugiém piętrze.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 złr. 36 kr. m. k. w Redakcyi i po księgarniach 5 złr. 48 kr. m. k.

Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

Notatki gospodarskie.

O sadzeniu ziemniaków, zielonym nawozie i uprawie lnu.

O sadzeniu ziemniaków.

1. Ziemniaki nie należy sadzić w świéżym nawozie, bo tracą smak i mniéjszy z nich wydatek na gorzelni.

2. Ziemniaki wymagają gruntu lekkiego, suchego, szczególnie głęboko uprawianego, aby w razie posuchy, zachował pewny stopień wilgoci, w czasie dżdżystym, woda na spód nie osiąkła, a następnie jeżeli spodnia warstwa jest nieprzepuszczalną korzeni rośliny nieuszkodziła.

3. Na wysadki brać należy ziemniaki średnie i nigdy ich nieprzekrawywać.

4. Po koniczynie ziemniaki wybornie obradzają, jako też na nawozie zielonym i na nowinie; ziemniaki pochodzące po zielonym nawozie i z nowiny znacznie większy dają wydatek w gorzelni niżeli z pól obornikiem nawiezionych.

5. Dobre przechowanie wysadków jest jednym z najważniejszych punktów w następstwie dobréj ich uprawy.

6. Wczesne opielanie, obsypywanie powschodzonych ziemniaków, bardzo się przyczynia do bujnéj ich wegetacyi.

7. Niedojrzałe wysadki wydają nędzny plon tak co do ilości jako i gatunku, strédz się więc ich sadzić.

8. Uprawa ziemniaków wszędzie podniosła bardzo produkcyę nawozu; oprócz tego rola została z chwastów oczyszczona; słowem, uprawa ziemniaków wywiera błogi wpływ na ogół gospodarstwa, dopóki jest zamknięta w granicach przez miejscowość wskazanych. Skoro się ją zaś przekracza, i ziemniaki obracają się na gorzelnię, wtedy zupełnie przeciwny skutek następuje; czyli: uprawa ziemniaków na całe gospodarstwo szkodliwie działa i do upadku je prowadzi. Pan Neuman doświadczony agronom powiada: „zrazu zasadzałem ziemniakami $1/_5$ części roli, później zaś już tylko $1/_{10}$ część.“

9. Rozszerzeniu uprawy ziémniaków na gorzelnię po większéj części należy przypisać obecny niedostatek zboża: bo rola ziemniakami wypłoniona, ani części nie produkuje tego, coby mogła z natury swéj produkować, przy innym sposobie gospodarowania.

10. P. Hirschfeld znakomity rolnik Holsztyński opisując gospodarstwo swego kraju powiada: „na gruntach lekkich obsadzenie ziemniakami na paszę $1/_{10}$ części roli uważają za *minimum*, przytem zachowana jest następująca rotacya. 1. Ugór obornikiem nawieziony; 2, pszenica; 3, ziemniaki (i te pochodząc z gruntu w drugim stanowisku po gnoju zawiérają wiele krochmalu); 4, jęczmień; 5, groch; 6, owies z koniczyną czerwoną, białą i brzanką łąkową, nazwaną także trawą tymoteusza; 7 koniczyna na ziarno; 8 i 9 pastwisko. W rotacyi téj koniczyna jest trochę oddalona; gdyby zamiast grochu wypadało posiać rzepę angielską lub buraki i podmaściwszy rolę trochę nawozem, wtedy i w mniéj żyznym gruncie dobry zbiór koniczyny być może.

11. Schweitzer, znany agronom zajmujący się od 40 lat uprawą ziemniaków mówi, że podług

jego doświadczeń nie dobrze sadzić ich w świéżym nawozie. wiele tracą bowiem na dobroci. Lecz jeżeli to koniecznie wypada uczynić, radzi wywieść mierzwę w jesieni i pole przeorać. Tylko ziemniaki na paszę przeznaczone, możnaby w świéżym oborniku uprawiać, a to dlatego, iż w tym razie dają one zawsze nieco większy plon; a następnie większą ilość nawozu. W ogólności, tylko w tym razie uprawa ziemniaków powiększa żyzność roli, i całemu gospodarstwu silny daje popęd, gdy się ziemniaki obracają na paszę.

12. Pewna ilość ziemniaków surowych spasiona, więcéj wydaje nawozu i paszy a niżeli, gdy jest przerobiona na wódkę lub krochmal; ponieważ w tych fabrykacyach najcelniejsze z nich części wydobyte zostają. Nigdy więc braha nie zastąpi pod względem ilości nawozu i ilości pokarmu, surowych ziemniaków. P. Gumbrecht doświadczył, że ziemniaki posadzone na nowinie najlepsze na gorzelni dają wydatki i to powszechnie stwierdza się.

O nawozie zielonym.

Rozmaicie wyrzekli się agronomowie nad tym rodzajem nawozu. Wiele mamy zdań w téj mierze i przytoczeń na których opierają swoje rozumowanie, lecz te nie objaśniają ściśle towarzyszących mu okoliczności, lub téż przytoczenia są takie, które zamiast zachęcić odstręczają od użycia nawozu zielonego w rolnictwie. Między praktycznemi gospodarzami z ustaloną wziętością w Niemczech policzyć należy p. Schultz, on to przez długoletnią praktykę nabył niezbite dowody o użyteczności tego rodzaju nawozu i w artykułach umieszczonych w téj materyi w pismach gospodarskich, rozbiérał tę kwestyą ze stanowiska ekonomii i fizyologii roślin z czego widocznie wypływa: że żadnéj nie uléga wątpliwości, iż produkt z danéj przestrzeni ziemi, bezwarunkowo więcéj daje roli pokarmu, będąc bezpośrednio z nią połączony a niżeli za pośrednictwem zwiérząt domowych gdy spożyty pokarm na nawóz przeistaczają, albowiem wiele części przyswajają sobie, które w przeciwnym razie bezpośrednio służyłyby za pokarm roślinom; p. Schultce powiada: „Dobrze mi wiadomo,“ że wielu porównawczych doświadczeń, przeciw temu nawozowi wypadło; lecz mocno jestem przekonany, iż przyczyną tego były jakoweś mylne postępowanie, lub uchybienia; a ta będzie przyczyna najpewniéj, że nie używano na nawóz roślin, które główny pokarm biorą z powietrza a przytem dają znaczną masę odżywnéj substancyi. Jednakowoż przyznać wypada, iż przy bardzo wysokiéj cenie produktów zwiérzęcych, częstokroć bywa ekonomiczniéj obrócić na nawóz wspomnione rośliny, za pośrednictwem zwiérząt domowych, zatem, jak w najdrobniejszym przedmiocie gospodarstwa wiejskiego, i tu miejscowość i wyrachowanie; najpewniejszą wskażą drogę.“

O uprawie lnu jego przedpłodzie i następnéj uprawie.

1. Podniesienie uprawy lnu zawisło od dobrego wyboru ziemi, przyzwoitego płodozmianu, od czasu wysiewu, wyboru nasienia, od stosownego rozsiania lnu i należytego sortowania włókna.

2. Len udaje się dobrze w świéżym nawozie, jako też po zbożach po dwuletniem sprawieniu. Jeżeli ma być uprawiony w świéżéj miérzwie, należy go czas niejaki przed siewem należycie z ziemią umięszać. Szczególnie służy lnu, posypanie roli popiołem i odchodami drobiu podwórzowego. Najlepszem przedpłodem lnu są ziemniaki i żyto, dobrym jest także i koniczyna.

3. Len rychły nietylko na pewne obradza, ale nadto daje mocne włókno i dobre nasienie. Kilkoletne odleżenie się nasienia wywiéra wpływ na obrodzenie lnu i dobroć włókna.

4. Siejąc len w kartoflisku, zostawia się pole po wybraniu ziemniaków nietknięte aż do wiosny; tym sposobem należycie się odleży. Na wiosnę bronują go i radlą w poprzék i znowu po trzech dniach najdokładniéj bronują. Przy takiéj uprawie, pielenie lnu staje się już niepotrzebnem. Z 300 szeflów wysiewu podług téj metody w dobrach p. Liutwitz na górnym Szlązku, zbiérają w przecięciu 6 do 8000 pęków (kloben) lnu. Do siania używają siewniak i na jeden morg magdeburski sieją 1 szefel 4 meców (około 18 garncy). Dotąd najwyższy dochód z morga wynosił 86 talarów czystego dochodu. W średnicy zbiérają z morga 25 pęków lnu po 7 funtów, pęk przedają po 36 śrebrnych groszy czyli po 1 złr. 48 złr. m. k.

5. Rozpościeranie lnu na roli w celu roszenia go zaniechali tam zupełnie; roszenie odbywa

się w jamach w czystéj wodzie, jak w Belgii a potem stawia się len w kozły. Łodygi przed roszeniem dla wysuszenia stawia się też w kozły. Są one tak mocne, iżby ich nawet trzęsienie ziemi nie obaliło, ale len najzupełniéj w nich dosycha, przytem nasienie jest jak najpiękniejsze.

W gospodarstwie tém zaprowadzony jest płodozmian z następującą rotacyą:

1. Żyto w świéżéj miérzwie.
2. Ziemniaki.
3. Len, w którym sieje się koniczyna czerwona.
4. Koniczyna czerwona gipsowana.
5. Żyto na jedną skibę po koniczynie (u nas byłoby to niebespiecznie).
6. Ziemniaki (rzysko w jesieni uprawiane).
7. Owies z różnemi trawami i koniczyna.
8. Pastwisko do końca czerwca.

Koniczyna po lnie dobrze się wprawdzie udaje jeżeli po wyrwaniu lnu nastąpi pora dżdżysta; w przeciwnym zaś razie, wiele cierpi lub ginie. Następstwo to jest bardzo niebezpieczne dla koniczyny; albowiem len rwie się wczasie, w którym więcéj posuchy niźli wilgoci spodziewać się należy.

6. Przy wyborze roli pod len, szczególniéj uważać należy na spodnią warstwę, albowiem mokra i zimna jest największą nieprzyjaciółką téj rośliny.

7. Prędzéj jak co 6 do 8 lat, len niepowinien wracać wjedno i to samo miejsce. W gruncie żyznym dobrze z chwastów oczyszczonym, najstosowniejsze miejsce dla lnu jest po ziemniakach. Zmieni to wprawdzie wyżéj podaną kolej, że niebędzie dwóch zbiorów żyta, ale zato pewniejsze mogą być zbiory jęczmienia, rzepy angielskiej lub buraków szwedzkich na paszę dla bydła.

O stratach w zwiérzętach domowych pochodzących z zwykle panujących chorób.

Pan Mestré powiada że: pomimo postępów jakie poczyniła Weterynarya, mianowicie w ostatnich latach, wielka jeszcze liczba zwiérząt domowych ginie corocznie z różnych chorób. — I tak, w Anglii, gdzie zapewnie z większą koło tych zwiérząt chodzą starannością a niżeli w innych krajach, podług obliczeń p. *Youatt*, pada corocznie $^1/_{10}$ część jagniąt i starych owiec; $^1/_{15}$ część bydła rogatego; ostatnie mianowicie na różne fébry (gorączki), biegunkę — i t. p. — Jest to ogromna strata, zważając jaką massę bydła rogatego (przeszło 16 milionów sztuk) Anglia posiade. Tenże p. Youatt oblicza ją, co do samego bydła rogatego, przeszło na 8 milionów funt. szterlingów (przeszło 80 mil. złr.)

Że główną przyczyną tak wielkiéj śmiertelności tych zwiérząt, jest ich stan oswojenia, żadnéj nie ulega wątpliwości. — Nader więc trafnie mówi p. *Percival* w swém szacownem dziele: *O chorobach koni*, iż żadna zasada w wychowie koni nie jest tak pewnie, ugruntowaną, jak ta: że choroby są nierozdzielnemi towarzyszkami, a raczéj warunkami oswojenia konia. — Dopóki bowiem żrebak pozostaje na pastwisku sam sobie oddany, bez dachu i przytułku, można być spokojnym o jego zdrowie; lecz od dnia, godziny nawet, jak idzie na stajnię, i jego oswojenie poczyna, zmienia się normalny stan zdrowia, i rozpoczynają choroby. — Tego samego zdania jest także p. *Mundigel*. — Mówi on na str. 56 swego dzieła. — „Wszystkie zwiérzęta domowe bez żadnego wyjątku, przez oswojenie i nieodłączną od niego zmianę pod względem fizyologicznym, bardzo wiele tracą na sile i wytrwałości swéj organizacyi; lubo z drugiéj strony żadnéj także nieulega wątpliwości, iż wiele zyskały na dobroci, użyteczności, wielkości i piękności kształtów, jako też na zmyślności zwiérzęcéj.“

Tenże autor podaje następujący wykaz różnych chorób, w różnym wieku leczonych przez niego koni.

Rodzaj choroby	Niżéj 5 lat	w 5 roku	Niżéj 10 lat	Niżéj 20 lat	Po 20 latach	Ogół.
Choroby płucowe .	170	50	20	50	10	300
Zołądka i kiszek	10	20	40	70	20	160
Zapalenie kiszek	4	2	5	14	2	27
Choroby oczu .	30	10	70	35	5	150
Razem . . .						650

Z téj liczby chorych, padło 135; najwięcéj na choroby płucowe, to jest 77 sztuk. — Z 118 krów, które p. *Percival*, w różnych obwodach

swego Departamentu, w ciągu półroku, od maja do listopada leczył, 72 chorowało także na płucowe choroby (Pleuro—Pneumonia).

„Powodowe przyczyny, mówi p. Percival — większéj części najzgubniejszych chorób zwiérząt domowych, nie są jeszcze dostatecznie znane. — Żadnéj przecież nie ulega wątpliwości, iż przez staranniejsze ich hodowanie, wieleby im można oszczędzić cierpień, a sobie samym, strat. — Nagła zmiana otaczającéj je temperatury, surowe obejście, — pomijając już niezdrowe, lub wniedostatecznéj ilości dawane pokarmy więcéj zabijają tych zwiérząt, a niżeli wielu mniema. — Organizacya różnych rass jednego rodzaju, jest nader różna. Tak np. puls konia rassy szlachetnéj uderza 42 razy w minucie; konia furmańskiego i rolnego 36 razy. Skoro zaś jest cieleśnie obrażony, a nawet niechby już tylko głosem zagrożony, puls konia przyspiesza się blisko o 10 uderzeń na minutę. Tak powiększona pulsacya, a następnie jéj odpowiedni obieg krwi musi naturalnie wywiérać zgubny wpływ na całą organizacyą.

„Naturalna pulsacya owiec w Anglii jest 70 razy, a u wołów 40 razy w minucie. Zdaje się przecież, iż ona zostaje w pewnym stosunku z temperaturą klimatu. — P. James *Smith* uważał, że w *Luisianie* (w Ameryce południowéj) puls wołu uderza w minucie, w stanie zwyczajnym 68—74 razy; przy najmniejszym pobudzeniu podnosi się do 90 razy. Taka pulsacya jest zapewne przeciwną całéj organizacyi bydła rogatego, do powolnych ruchów utworzonego, i dlatego to, aklimatyzowanie bydła naszego w *Luisiane*, z największą przychodzi trudnością. — Wszakże i wiele innych doświadczeń przekonywa: że bydłu rogatemu lepiéj służy przejście z klimatu cieplejszego do zimniejszego, niźli odwrotnie."

Kiedy z powyższego się okazuje, iż największa część zwiérząt domowych na choroby płucowe zapada, tedy gospodarz winien szczególniéj chronić je od przyczyn onež wzbudzających. — Głównémi zaś przyczynami tych chorób są:

I. *Co do koni.*

1. Częsta i nagła zmiana temperatury ciała; a mianowicie gdy koń mocno rozgrzany, spocony, wprowadza się do stajni zimnéj w zimowéj porze, a w letniéj, gdy w tym stanie na przeciąg powietrza jest wystawiony.

2. Stajnie zbyt parne i nieczystem powietrzem napełnione, a mianowicie tak urządzone, iż otwory do odświeżania powietrza służące, są na przelot dawane. — Wprawdzie tym sposobem usuwa się z łatwością jedno *złe*; to jest nieczyste powietrze się wydala; lecz powstaje drugie, częstokroć gorsze jeszcze: — że się konie na mocne zaziębienie wystawiają.

3. Przyczynia się wiele do chorób płucowych, ten pozór mało znaczący zwyczaj: składania zebranego z podściołu suchszego barłogu pod żłoby koni. Barłog ten jakkolwiek zdaje się być suchy, napojony jest przecież uryną; wkrótce przechodzi w fermentacyą i mniéj więcéj zatruwa zgniłemi ulotami właśnie tę część powietrza, którą koń najwięcéj oddycha. Otoczenie zaś konia tak zepsutem powietrzem tém jest szkodliwsze, iż jak wiadomo, powietrze działa na każde zwiérze potrójnemi drogami: 1. *przez organa oddechowe;* 2. *przez organa trawienia;* nakoniec 3. *przez skórę.* Gdy koń ciągle oddycha powietrzem zgniłe części zawiérającem, naturalnie osadzają się one na płucach, w żołądku, w skórze, i różne zaszczepiają choroby, mianowicie charakteru zgniłego.

Wszakże wszystkie te przyczyny mocniéj działają na młode niźli na starsze konie, kiedy podług powyższego wykazu na choroby płucowe zapadło 220 koni w 5tym roku i niżéj 5ciu lat, a tylko 50 koni, niżéj lat 20. — Zatém, szczególniéj młode konie chronić należy od wymienionych wpływów.

II *Co do bydła rogatego.*

1. Zbyt późne pasanie w jesieni, mianowicie na łąkach mokrych, zaszlamionych, na pastwiskach niskich, bagnistych; a mianowice podczas wielkich mgłów lub w porze dżdżystéj, zimnéj; nie mniéj zbyt wczesne wypędzanie w pole na wiosnę; a mianowicie gdy bydło jest głodne.

2. Nagłe zaziębienie po mocnem rozgrzaniu, np. gdy spocone w pługu woły nagle przemoczy deszcz zimny; i tp.

3. Obory nizkie, ciemne, zaduchliwe i parne. Bydłu rogatemu więcéj służy klimat wilgo-

tny i umiarkowanie ciepły, niźli suchy i gorący, (jak to między innemi i przykład w *Lusianie* przytoczony potwierdza); a zatém, już z tąd się okazuje: że obora być winna więcéj chłodna niż ciepła.

4. Pasza zimowa stęchła lub zamulona. Zrządza także tę chorobę częste dawanie w oborze koniczyny czérwonéj nie świéżéj, a szczególniéj, gdy będąc mokra, pocznie fermentować.

III. *Co do owiec.*

Choroby płucowe owcze są zrządzane całkiem przez te same przyczyny, co u bydła rogatego, a mianowicie, gdy nagła zmiana temperatury, w jakim bąć sposobie ma miejsce, następuje wkrótce po strzyży. — W ogólności, najwięcéj chorób, a przynajmniéj najmocniejsze do nich usposobienie, zawiązuje się po zebraniu wełny z owcy. I nie może być inaczéj; mając runo na sobie, przytém zamknięta w owczarni, owca ciągle i mocno transpiruje: wszakże już przez to, mniéj więcéj się osłabia; teraz następuje chwila — po strzyży — w któréj ta cała masa soków, która przez transpiracyą z ciała się wydalała, w niém się nagle zatrzymuje: a że w téj masie znajdowało się także wiele cząstek z pod siły życia usuniętych, zatém już niepotrzebnych, przeto rzecz widoczna, iż ostatnie, pozostając w ciele, zrządzać muszą stan chorobliwy trzewia, który mocniéj affektują; że zaś ze wszystkich najdrażliwszemi są płuca, dlatego téż one najwięcéj przez to cierpią.

IV. *Co do świń.*

Z powodu żywego, drażliwego i gorącego temperamentu tych zwiérząt, a następnie do mocnego rozgrzania się nader skłonnego, nagłe zaziębienie po rozgrzaniu, bardziéj onym jeszcze szkodzi a niżeli innym domowym zwiérzętom; — a że zwyczajnie skutki téj zmiany najmocniéj narażają płuca, przeto powyższe przyczyny, i u tych zwiérząt zwykle zrządzają różne płucowe choroby.

Choroby płucowe tém są niebezpieczniejsze, z nich zawiązuje się wiele innych, również zabójczych chorób. — O innych zwyczajniejszych chorobach, późniéj.

Słówko o uprawie szparagów.

Juześmy zwrócili uwagę czytelników naszych na uprawę szparagów za pomocą soli *), która ma być najskuteczniejszym nawozem, a które to twierdzenie popierają uwagi kapitana Chorebill zamieszczone w Connaissances utiles, o pielęgnowaniu szparagów w San-Sebastian, w północnéj Hiszpanii.

Szparagi są to rośliny, które po rozmaitych brzegach morskich w Europie dziko rosną, gdzie latające piaski zasypują; i wysoko wody morskie, przy podnoszeniu się, zaléwają. Piasek przeto i woda, zdaje się, jakoby były nieodzownemi warunkami do udania się szparagów, w czem nas najwyraźniéj przekonywa San-Sebastian. Przy ujściu rzeki Urumea znajduje się kawełek wybrzeża, wyniesiony około 3 stopy nad powiérzchnią morza, składa się z ziemi napływowéj i części zwietrzałych piaskowca. I to jest grunt szparagowy w San-Sebastian. Tu cała uprawa kończy się na skopaniu ziemi w zagony, po 5 stóp szérokie. W miesiącu marcu w dwa rzędy sadzą nasienie, głęboko na dwa cale, odległe od brózd na 18 cali, tak, iż rośliny przedziela przestrzeń na dwie stopy. Rzędy położone są od wschodu na zachód, zapewne dlatego, żeby rośliny w czasie upałów zaciemniały ziemię. Kiedy rośliny młode dójdą do wysokości 6 cali, przerywają je i tylko w długości jednéj stopy zostawiają po jednéj. Codziennie puszczają wodę w brózdy i na wiérzch zagonów w czasie ich wzrostu, i pilnują aby zawsze dostateczną miały wilgoć. To jest postępowanie w piérwszym roku.

W miesiącu marcu drugiego roku, przykrywają zagony świéżym stajennym gnojem, na 3—4 cali grube, który przez całe lato leży i w jesieni dopiéro zakopują go miałko. Polewanie to samo, co piérwszego roku. Taka wielka ilość nawozu, i tak znaczne oddalenie jednéj rośliny od drugiéj, musi niezawodnie sprzyjać roślinności.

W trzecim roku już można szparagi wyrzynać. Przez zakopanie gnoju w jesieni drugiego roku, nabiérają rośliny całkowitéj siły, znalazłszy w ziemi niewyczerpany zapas pożywności. —

*) W Tomie IV. naszego Tygodnika.

Przed wyrzynaniem jednakowoż szparagów, w miesiącu marcu, każdy zagonek przykrywa się lekko suchem liściem na 8 cali grubo; lecz wyrzynanie nie prędzéj ma nastąpić, aż dopiéro, gdy szparagi zaczną się pokazywać nad liściem, które się z lekka usuwa i tylko najgrubsze do użytku bierze.

W jesieni trzeciego roku, po piérwszém wyrzynaniu, zbiérają liście i plantacye przykrywają nawozem. W następnych latach tym samym sposobem obchodzą się z szparagami, które oprócz tego zalewane bywają przy każdem podnoszeniu się wód morskich.

Porównywając tę uprawę z naszą, nie zadziwimy się zapewne, że wcale inne utrzymujemy wypadki. Hiszpanie używają tylko lekkich gruntów, my spieczystéj gliny; oni poléwają, my przestajemy na deszczowéj wodzie. Oni znają się na wartości wody słonéj dla roślin brzegów morskich, a my co dopiéro zaczęliśmy wprowadzać sztuczne naśladownictwo. Oni nawożą zagony najsilniejszą miérzwą, a nam się zdaje, iż już wiele czynimy, kiedy im cokolwiek udzielimy zbutwiałego z pod szklarni gnoju. Oni nakoniec przykrywają zagony liściem, pod którémi młode szparagi małego tylko doznają oporu, wzrastają w cieple, pod tą pokrywą zebranem; my przeciwnie, przymuszamy szparagi, żeby się przez twardą przebijały ziemię, która przez dzień cały mało przyjmie ciepła, a i to następującéj zaraz traci nocy. Nic dziwnego tedy, że szparagi nasze, porównane z szparagami San-Sebastian, są bardzo pośledniemi.

O krzewach stosownych na żywe płoty i sposobie ich użycia.

Żywe płoty i u nas już niesą rzeczą nową, życzyćby tylko należało aby więcéj weszli w zwyczaj, osobliwie w okolicach ogołoconych z lasu. Niemały ztąd wyniknłby pożytek nietylko dla okolicy pod względem przyciągania wilgoci z powietrza ale i pod względem potrzeby paliwa i ogrzewania się uboższych mieszkańców wiosek. W południowych i południowo zachodnich krajach żywe płoty stanowią ważną rubrykę dochodów, nienależy nam wprawdzie jeszcze o nich myśleć ale przygotować się do nich niezawadzi.

Płoty nasze i ogrodzenia w ogóle noszą jeszcze cechę owych wieków gdzie napady i warownie szły pospołem. Wjechać do naszych podleśnych wiosek zdaje się, jakby się wjeżdżało do Auli tatarskiéj; przez wysokie płoty i ich nakrycie zaledwie można dostrzédz co tam rośnie. — Czas, żeby te dzikie zapory i okopy znikły i kraj przebrał ludu swobodnego widok. — Wysokie płoty są nawet szkodliwe dla ogrodowéj wegetacyi, powietrzu bowiem w wolnem przeciąganiu stawiają zaporę, nareszcie w przypadku pożaru są pomocą jego rozszerzeniu się.

W poprzednich latach podaliśmy w naszym Tygodniku różne sposoby zakładania żywych płotów, wskazaliśmy niektóre tylko krzewy do tego przydatne, przez doświadczenie przekonano się, że jeszcze jest wiele innych, które z większym nawet pożytkiem można do nich użyć. Profesor ogrodnictwa Fischbach przy instytucie gospodarskim w Hoheimie szczególne zrobił sobie zadanie, aby żywe płoty były jak najtrwalsze i pod każdym względem, celowi odpowiadały, jemu też Wirtemberczykowie zawdzięczają, że martwe i jednostajne płoty ustąpiły miejsca hożém pełno życia żywem ogrodzeniom.

Drzewka do żywych płotów biorą się zwykle nie oględnie z lasu, sadzą jé, jak się do rąk dostały i tym sposobem stanie dąbczak obok laskowca, osika koło głoga czarnego; niedziw téż, iż bujno rosnące przygłuszają słabsze krzewy i w płocie dzióry powstają, które aby wypełnić, bierze się co pod rękę wpadnie np. darni, wiérzbiny, bez, i tp., z mieszaniny takiéj ani oko ani kieszeń pożytku nie osiągnie; ciągła jest praca bez osiągnienia istotnego celu i do tego doprowadza, że nareszcie martwy płot nad żywém zwycięztwo odnosi.

„Kto chce piękne i trwałe mieć żywe ogrodzenie," mówi p. Fischbach „niechże umyślnie sieje potrzebne do tego nasiona i przesadza flance w szkółki, a wypielęgnowawszy drzewko po cztérych latach wzrostu, użyje ich do płotów. Najgorzéj na tém wyjdzie, jeżeli weźmie drzewka w leśnéj gęstwinie rosnące, są one zatępione dla braku słońca i dostatecznego powietrza zaledwie z nich trzecia część zdolna do większego wzrostu."

Co się tyczy gatunków drzewek na żywe płoty przydatne, najlepsze są podług p. Fischbach'a takie, które mają kolce, szybko rosną i od samego spodu gałązki puszczają. Piérwsze miejsce między niemi zajmuje:

Głóg biały (erataegus oxyacantha) nietylko bowiem bardzo piękne ale i trwałe tworzy ogrodzenie; krzew ten wymaga ziemi zwięzłéj i żyznéj, chociaż i w średniéj dobrze się udaje słabiéj tylko wzrasta.

Berberes (berberis vulgaris), dla długich kolców i pięknego krzewienia zajmowaćby powinien drugie miejsce, gdyby nieto że, jak doświadczenie pokazało, zbożu jest szkodliwym; użyć go tylko należy w miejscach od pól odległych.

Akacya (robina pseudoacacia) odpowiedziała by najbardziéj celowi ale ma tę wadę, że lubo prędko rośnie gałązki są śprośne łatwo przy nagnieniu łamią się. Jeden tylko sposób osiągnienia dobrego znich płotu, aby gałęzie bardzo ukośno w ziemię zasadzać; uniknie się przezto naginania i zagęści się płot znacznie. Akacya ta jest także na mocne mrozy tkliwa, potrzeba ją więc używać do takiego ogrodzenia, które wypada dać między zabudowaniami, lub też na miejsca na południe położone. Udaje się wreszcie na każdéj ziemi, wyjąwszy na mokrzawach.

Czmielina (gleditschia triacantho), trwale, piękne i bardzo sposobne do żywych płotów drzewko, daje się naginać daleko śniadniéj jak akacya i te same jak ona lubi ziemie,

Głóg krzyżowy (rhamus catharticus) trwałe i piękne daje żywe ogrodzenie, najlepiéj udaje się na żyźnych piaskach.

Między krzewami bez kolców najwięcéj używana jest *buczyna* (carpinus betulus) i bardzo piękne i trwałe daje ogrodzenie; także *biała morwa* (morus alba); gdzie oddają się pielęgnowaniu jedwabnika podwójny daje użytek. Oprócz zbyt wilgotnego gruntu, udaje się jedno i drugie na każdym innym.

Drylica (cornus mascula) i *Ligust* (ligustrum vulgaris) dla twardego drzewa i mocnego krzewienia bardzo są do żywych płotów przydatne i na każdym gruncie byleby niejałowym i mokrzawinie dobrze się rozwijają.

Między szpilkowemi krzewami przydatne są: *Jedlina* (taxus baccata) *Palma kolczasta* (ilex), szczególnie z palmy piękne robi się ogrodzenie tylko wybredna jest w stanowisku i gatunku gruntu.

Gdy padnie wybór na które z tych krzewów, i gdy w szkółce jest do potrzeby stosowna ilość drzewek, kopie się do sznura rowek 2 do 3 stóp széroki, 2 stóp głęboki i 4 stóp długi; potém włazi weń robotnik i za pomocą siekiry nacina ziemię u spodu, w głębokości kilka cali i rękami ją rozdrobnia; tak się więc postępuje w odkopaniu i zrąbywaniu jego spodu na całéj linii, jak długi żywy płot ma być dany. Całą robotę lepiéj jest uskutecznić w jesieni jak na wiosnę, aby ziemia przez zimę miała dość czasu osiąść; jeżeli to niewypadnie zbyt drogo i lepsza jest ziemia pod ręką, jak z rowków wykopana, to trwalszy i piękniejszy utworzy się płód, gdy się ją zkąd innąd weźmie i zwietrzałym obornikiem zmiesza.

Nim się drzewką do rowku przesadzą obcinają się koniuszki zepsutych lub uszkodzonych korzunków. Ze słupa zostawia się tylko pół cala na powiérzchni ziemi. Przesadzenie drzewek nastąpić powinno zaraz po odtajaniu i osuszeniu ziemi. Drzewka sadzi się w odległości 6 do 12 cali. Nim się drzewka przyjmią i należycie rozwiną, stary płot, gdzie jest, zostawić należy; gdyby go zaś niebyło wypada, jeżeliby niezbędna tego potrzeba wymagała, dać inne zabezpieczenie, które po czterech latach znowu się rozrzuca. Wciągu tym czasie należy co roku ziemię na około krzewiów motyką poruszyć i z chwastów oczyścić.

Gdy w jesieni liście opadną, trzeba się aż do obudzenia roślinności pod wiosnę zająć przeplatywaniem latorośli. Przeplatać tak trzeba gałązki jednę za drugą żeby cały płot nabrał formę siatki, gdzie zaś potrzeba, należy je łyczkiem przywiązywać lub żeby ani kura ani kot ze spodu między słupkami przecisnąć się niemógł, gałązki kulkami do ziemi przypiąć. Piérwsza robota pomyślna w tym względzie stanowi na przyszłość piękność i trwałość płotu. Odrostki z przeplatalnych gałązek pójdą do góry i mniejsza już wtedy z niemi robota gdy one mają dobry kierunek. Skoro liście opadną, przywiąże lub splecie się reszte odrostków podług woli i tym sposobem zakryją się wszelkie otwory.

Tak zrobiony żywy płot przez obcinania z góry w czerwcu doprowadzić można do upodobanéj wysokości; aby zaś był i z boków równy trzeba go także, ale bardzo zręcznie, po bokach obcinać; nabierze on wtedy pogląd zielonéj ściany. Wiérzch takiego płotu należy w piérwszych latach dość nisko strzyc, mocniéj bowiem zakrzewi się; póżniéj przy strzyżeniu na to trzeba uważać, żeby go zbyt z liścia nieogałacać, albowiem deszcz i promienie słoneczne bezpośrednio dochodziłby mogli do słupa drzewka i prędzéjby go zniszczyli.

Gdy się przez bieg czasu lub przypadek porobią wżywym płocie utwory, potrzeba na razie takowe kołami pozabijać, a gdy przyjdzie jesień świéżemi drzewkami tak jak się to z początku robiło zasadzić i w następnéj jesieni gałązki zapleść. Przy zachowaniu podanego tu sposobu zakładania i utrzymywania żywych płotów trwać one będą bardzo długo i jakkolwiek z początku wymagają znacznego kosztu na robociznę, wypłacą się trwałością, gdyż trzy i więcéj innych płotów przetrwają. Każdego roku w jesieni odcinają się oschłe gałązki układają się w wiązki i zamiast szczypek służą do podpalenia. — W Belgii, we Francyi i we Włoszech sprzedają takie wiązki i przy znacznej rozległości żywych płotów dają właścicielowi znaczny dochód.

Wiadomości handlowe.

Lwów 10go Sierpnia. Na poniedziałkowy targ przypędzono 260 sztuk wołow; z tych była jedna partya złożona z 17 sztuk, z których jeden ważył 13 kamieni mięsa i 1¼ kamienia łoju, kupiony był po 56 złr. — kr., druga partya złożona była z 23 sztuk, z których jeden ważył 15¾ kamieni mięsa i 1¼ kamienia łoju kupiony był po 66 złr. — kr.; trzecia partya złożona była z 28 sztuk, z których jeden ważył 17 kamieni mięsa i 2 kamieni łoju, kupiony był po 78 złr. 48 kr. Za cetnar łoju z rzeźni starozakonnych płacą 16 złr. 10 kr., a z rzeźni chrześcian po 15 złr. 28 kr.; za pare skór wołowych płacą garbarze 16 złr. 14 kr. a za krowie 11 złr. 14 kr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Zawsze jeden stan w dowozie zboża i wiktuałów i ceny mało się zmieniają. Gnicie ziemniaków przeraża mieszkańców, gdyż na nich opiéra się główne pożywienie ubogich mieszkańców; dotąd targi są dość zaopatrzone w ten produkt i gnilizna nie daje się na nich postrzegać, ale to, od czasu gdy się choroba ziemniaków pojawiła, było zawsze tak, dopiéro późniéj gdy z pola kopano na przechowanie, gnilizna dała się postrzédz. Gdyby się jednak powiodło w suchéj porze zebrać zboża może przy obfitym urodzaju innych ziemiopłodów mniéj strasznym okazałby się brak ziemniaków; wszelako obawa niemała, bo jeżeli ziemniaki gnić będą obszerne otworzy się pole lichwie zbożem a skutki, przy małym zarobku wszelkich klas, tém dotkliwiéj czuć się dadzą. Czas pokaże czyli obawa była sprawiedliwą. Ceny pszenicy, jęczmienia i hreczki zostały te same; żyto, owies i ziemniaki podrożały o 12 do 15 kr. na korcu.

Suczawa 29 Lipca. Żniwa się u nas zaczęły, i plenny obiecuja wydatek, nadewszystko pszenice i żyta bardzo dobrze wyglądają.

Siana mamy w tym roku podostatku, która to obfitość może nam wynagrodzi ten dotkliwy niedostatek paszy, który w przeszłym roku gorszko dał się nam uczuć. Mimo to jednak, ceny zboża zupełnie się dotąd nie zmniejszyły, gdyż robotnik nader drogi i niesłowny, a komunikacya wszelkich żywności przez wkroczenie wojsk sprzymierzonych do kraju, bardzo się zwiększyła na której zaspokojenie tegoroczne zboża jeszcze użyte być nie mogą, a przeszłoroczne zaledwie w setnym ręku jakiego spekulanta się znajduje.

I tak płacą korzec pszenicy po 6 złr., żyta 4 złr. 24 kr. jęczmienia 4 złr., hreczki 3 złr. 12 kr. kukurudzy 4 złr., 24 kr., owsa 5 złr. 20 kr. m. k. Cena owsa jest do nieuwierzenia wysoka, gdyż bardzo mało go kto w przeszłym, a jeszcze mniéj w bieżącym roku zasiał, gdyż jak wiadomo, głównym produktem w Bukowinie jest kukurudza.

Najświéższém rozporządzeniem rządowym zniesiona została na czas nieograniczony opłata cła od bydła rogatego i wszelkiego rodzaju zboża z Multan; co jednak długo niepowinno trwać, gdyż nasi producenci zboża nie mogą wytrzymać konkurencyę z Multanami, gdzie dotąd robocizna istnieje, i wyrobnik nic nie kosztuje; mimo to jednak bydło w niczem nie potaniało, i za pare wołów lepszéj jakości płacą na targach tygodniowych po 170 złr. m. k, co łatwo da się wytłumaczyć, bo i dla wojska niezmiernie dużo potrzeba, i wszyscy znaczniejsi posiadacze ziemi wybierają się trzymać téj zimy woły na suchéj paszy, któréj niepowinno zabraknąć. *) D. K.

*) Szarańcze, w okolicy Czerniowiec, wielkie poczyniła spustoszenia i właścicieli znaczniejszych majątków poskaszali wszystkie zboża na pasze, uchraniając przynajmniéj choć resztki mienia swojego przed tą plagą. Środki wygubienia tego plugawstwa, używane dotąd są żadne, strzęsano z kłosów w worki, zakopywano w jamy, ale wszystko nic nie pomaga, bo co chwila świéża z ziemi wylazi; jest ona dotąd piesza, dlatego ją dotąd w naszéj okolicy niemamy, czego i nadal Boże zachowaj. D. K.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*